

# Zbiegowisko kanałii

10 września 2023

„Kolekcja kanałii” i „zbiegowisko aferzystów” – tak Roman Dmowski określał środowiska, które mogą chcieć rozgrywać kwestię ukraińską. Blisko 100 lat temu, w roku 1930 Roman Dmowski opublikował swoje opracowanie pt. „Kwestia ukraińska”. Tekst ten poraża dziś swoim trafnym i aktualnym przesłaniem. Czytając ten tekst, czytelnicy mogą odnieść wrażenie, że został napisany współcześnie, w roku 2023.

Na początku lat 1920. lider obozu Narodowej Demokracji, były szef Komitetu Narodowego Polskiego oraz były minister spraw zagranicznych rządu RP praktycznie porzucił aktywną działalność publiczną. W kraju od kilku lat szalał terror rządów sanacyjnych, w roku 1930 aresztowano najwybitniejszych polityków opozycji do rządów Piłsudskiego. Było to preludium do słynnego procesu brzeskiego, w trakcie którego orzeczono kary więzienia dla uznanych polskich polityków opozycyjnych. Za kratki mieli wkrótce pójść tak oddani polskiej sprawie ludzie, jak Wincenty Witos czy Wojciech Korfanty. O Berezie Kartuskiej na razie niewiele się słyszało, ale już wkrótce wątpliwe uroki tego poleskiego miasteczka, a zwłaszcza zlokalizowanego właśnie tam specjalnego obozu odosobnienia, poznać mieli wszyscy ci, którzy wazyli się zadrzeć z marszałkiem. Roman Dmowski mieszkający już od pewnego czasu w dworku w podpoznańskim Chłudowie oddał się niemal całkowicie swojej działalności pisarskiej i publicystycznej. Pod pseudonimem Kazimierz Wybranowski spisał nawet powieść historyczną pt. „Dziedzictwo”, ale przede wszystkim pisał opracowania społeczno-polityczne, w tym szczególnie chętnie o tematyce międzynarodowej, w której czuł się szczególnie kompetentny.

# Kierunek Wschód

Polityka wschodnia II RP, szczególnie kwestia rosyjska, była mu szczególnie bliska, a to przede wszystkim ze względu na jego polityczną drogę (był przecież przez wiele lat posłem do rosyjskiej Dumy Państwowej, a politycy obozu, któremu patronował, byli w dużej mierze odpowiedzialni za przebieg i kształt granicy wschodniej niepodległej Polski. Tezy, które Dmowski przedstawił w swojej pracy, mogły ówczesnych czytelników zaskoczyć, być może nawet szokować. Ukraina jako niezależny byt państwowy wówczas nie istniała, a jej narodowe terytorium podzielone było pomiędzy silniejszych sąsiadów. Przede wszystkim Polskę i Rosję Sowiecką, w mniejszym stopniu Czechosłowację i Rumunię. I choć wewnętrzne problemy na tle stosunków narodowościowych polsko-rusińskich przetaczały się regularnie przez polską scenę polityczną, to nie stanowiły w żadnym wypadku najważniejszej osi dyskursu politycznego w kraju.

A jednak Dmowski w „Kwestii ukraińskiej” postawił tezę, że zagadnienie ukraińskiej tożsamości jest problemem nie tylko wagi regionalnej, ale wręcz ogólnoswiatowej. „Jednym z ważniejszych zagadnień naszej polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej – jest kwestia ukraińska. Pojmuje się ją powszechnie jako jedną z kwestii narodowości, które się obudziły do samoistnego życia w dziewiętnastym stuleciu, podniosły swą mowę z narzecza ludowego do godności języka literackiego, a w końcu osiągnęły niezawisły byt państwowy”.

Dmowski antycypował, że prędzej czy później musi pojawić się niepodległe państwo ukraińskie. „W tym pojęciu, na mapie Europy – zjawienie się odrębnego państwa ukraińskiego – jest tylko kwestią czasu i to niedalekiego”.

Lider polskiego ruchu narodowego widział ogromne możliwości przyszłego państwa kijowskiego. Rozumiał jego potencjał ludnościowy oraz potęgę wynikającą z ogromnych bogactw

naturalnych w zakresie produkcji żywności czy eksploatacji kopalin. Już w siedemnastym stuleciu ziemie ukraińskie określano jako Egipt Wschodu i wielki spichlerz Europy. Dlatego też szczególnie akcentował predyspozycje gospodarcze dawnej Rusi Kijowskiej. Jednocześnie krytykował ówczesne polskie elity, które kwestię ukraińską traktowały z lekceważeniem. „Kwestia ukraińska w obecnej swojej postaci daleko wykracza poza granice miejscowego zagadnienia narodowości: jako kwestia narodowości – jest ona o wiele mniej interesująca i mniej doniosła, niż jako zagadnienie gospodarczo-polityczne, od którego rozwiązania zależą wielkie rzeczy w przyszłym układzie sił nie tylko Europy, ale całego świata. To jej znaczenie trzeba przede wszystkim rozumieć, ażeby móc w niej zająć jakiegokolwiek świadome własnych celów stanowisko. Nie licząca się z nim polityka ukraińska będzie niepojętą. Kwestii tedy ukraińskiej nie można tak traktować, jak się traktuje kwestię pierwszej lepszej narodowości, obudzonej do życia politycznego w XIX stuleciu. Znaczeniem swoim przerasta ona wszystkie inne ze względu na liczbę ludności mówiącej po małopolsku, jak na rolę obszaru przez nią zajmowanego i jego bogactw naturalnych w zagadnieniach polityki światowej”.

## **Kolekcja kanałii**

Obserwując, co od kilkunastu lat, a szczególnie silnie od wiosny ubiegłego roku, dzieje się nad Dnieprem, można się szczerze zdumieć nad profetyzmem i umiejętnością przenikania przyszłych wydarzeń urodzonego w Warszawie polityka. Dmowski pisze, że pojawienie się niepodległego państwa nad Dnieprem wywoła efekt pojawienia się tam „zbiegowiska aferzystów”, stając się poletkiem dla mętnych interesów „bogatej kolekcji międzynarodowych kanałii”. Czy to nam dziś czegoś nie przypomina? Oczywiście język pana Romana może dziś szokować, ale wówczas nie odbiegał specjalnie swym zabarwieniem emocjonalnym od polskiej średniej (żeby przypomnieć choćby słynne prostackie wypowiedzi Piłsudskiego). „Nie ma siły ludzkiej, zdolnej przeszkodzić temu, ażeby oderwana od Rosji i

przekształcona na niezależne państwo Ukraina stała się zbiegowiskiem aferzystów całego świata, którym dziś bardzo ciasno jest we własnych krajach, kapitalistów i poszukiwaczy kapitału, organizatorów przemysłu, techników i kupców, spekulantów i intrygantów, rzezimieszków i organizatorów wszelkiego gatunku prostytucji: Niemcom, Francuzom, Belgom, Włochom, Anglikom i Amerykanom pośpieszyliby z pomocą miejscowi lub pobliscy Rosjanie, Polacy, Ormianie, Grecy, wreszcie najliczniejsi i najważniejsi ze wszystkich Żydzi. Zebrałaby się tu cała swoista Liga Narodów... Te wszystkie żywioły przy udziale sprytniejszych, bardziej biegłych w interesach Ukraińców, wytworzyłyby przewodnią warstwę, elitę kraju. Byłaby to wszakże szczególna elita, bo chyba żaden kraj nie mógłby poszczycić się tak bogatą kolekcją międzynarodowych kanałii”.

Ideowy przywódca endecji oczywiście dostrzegał wagę, jaką stanowił aspekt ukraiński w polityce niemieckiej. Już od drugiej połowy XIX wieku emancypacja dążeń Rusinów była wykorzystywana przez rządy monarchii Habsburgów i Hohenzollernów w walce z głównym przeciwnikiem Niemczyzny na wschodzie, za jaki tradycyjnie uważana była Polska. Rodzący się ukraiński ruch narodowy obok nieco słabszego litewskiego czy białoruskiego miał osłabiać polskie dążenia do odbudowy dawnej Rzeczypospolitej. „Już pod koniec ubiegłego stulecia zajęła ona poczesne miejsce w planach polityki Niemiec, pod których patronatem została tak szeroko postawiona. Odbudowanie państwa polskiego nie zmniejszyło, ale raczej zwiększyło jej znaczenie w widokach polityki niemieckiej: z jej rozwiązaniem wiążą się nadzieje na zmianę granicy niemiecko-polskiej i na zredukowanie Polski do obszaru, na którym byłaby państwem nic nie znaczącym, od Niemiec całkowicie uzależnionym. Ekonomiczna zaś strona kwestii tak wielką rolę grająca w widokach mocarstwa Hohenzollernów, dla dzisiejszych Niemiec, przy ich potężnych trudnościach gospodarczych, jest jeszcze donioślejsza. Niewątpliwie miał ją między innymi na myśli szef rządu niemieckiego, gdy niedawno w swej mowie wskazywał główne

źródło finansowych i gospodarczych kłopotów niemieckich w układzie rzeczy politycznych na wschód od Niemiec. W ostatnich latach, dzięki węglowi i żelazu Zagłębia Donieckiego oraz nafcie kaukaskiej, Ukraina stała się przedmiotem żywego zainteresowania przedstawicieli kapitału europejskiego i amerykańskiego i zajęła miejsce w ich planach gospodarczego i politycznego urządzenia świata na najbliższą przyszłość. Do tego trzeba dodać – co nie jest wcale najmniej znaczącym – rolę, jaką Ukraina obok Polski odgrywa w zagadnieniach polityki żydowskiej”.

Polski polityk doskonale przewidział, że niepodległa Ukraina wkrótce może zacząć dryfować nie w kierunku tworzenia zdrowych podstaw silnego i niepodległego państwa, ale powoli zacznie przekształcać się w coś na kształt „międzynarodowego przedsiębiorstwa” toczonego przez „szybki postęp rozkładu i zgnilizny”. „Ukraina stałaby się wrzodem na ciele Europy; ludzie zaś marzący o wytworzeniu kulturalnego, zdrowego i silnego narodu ukraińskiego, dojrzewającego we własnym państwie, przekonaliby się, że zamiast własnego państwa, mają międzynarodowe przedsiębiorstwo, a zamiast zdrowego rozwoju, szybki postęp rozkładu i zgnilizny. Ten, kto przypuszcza, że przy położeniu geograficznym Ukrainy i jej obszarze, przy stanie, w jakim znajduje się żywioł ukraiński, przy jego zasobach duchowych i materialnych, wreszcie przy tej roli, jaką posiada kwestia ukraińska w dzisiejszym położeniu gospodarczym i politycznym świata, mogłoby być inaczej – nie ma za grosz wyobraźni. Kwestia ukraińska ma rozmaitych orędowników, za-równo na samej Ukrainie, jak poza jej granicami. Między ostatnimi zwłaszcza jest wielu takich, którzy dobrze wiedzą, do czego idą. Są wszakże i tacy, którzy rozwiązanie tej kwestii przez oderwanie Ukrainy od Rosji przedstawiają sobie bardzo sielankowo. Ci naiwni najlepiej by zrobili, trzymając ręce od niej z daleka”.

# Ukraina i kwestia chińska

W swej pracy Dmowski dostrzegał istotną rolę Chin w naszej wschodnio-europejskiej układance. Ostrzegał wprost, że pozbawienie Rosji (nie ważne w jakiej formie ustrojowej) gospodarczego znaczenia Donbasu i rolniczego zaplecza słynnych ukraińskich czarnoziemów osłabi mocarstwo moskiewskie w nieubłaganej konfrontacji z Państwem Środka. Było to o tyle zaskakujące, że ówczesna Republika Chińska była państwem pogrążonym w anarchii i piekle wojen domowych, które rozdzierały dawne azjatyckie imperium. Już wkrótce kraj ten miał zmierzyć się agresją Cesarstwa Japonii. W tej sytuacji mało kto zwracał sobie ówczasie głowę potencjalnym chińskim zagrożeniem. Dmowski przeciwnie, już w okresie międzywojennym dostrzegał ogromny potencjał Chin i przewidywał, że prędzej czy później państwo to stanie się super-mocarstwem. „Gdyby Rosja została pozbawiona Ukrainy, a przez to węgla, żelaza i ropy została pozbawiona – jej widoki na przeciwstawienie się Chinom w wojnie stałyby się wkrótce znikome. Historia bliskiej przyszłości byłaby historią posuwania się państwowego i kolonizacji chińskiej ku Bajkałowi, a po-tem niezawodnie dalej. Byłaby to zguba Rosji, z punktu widzenia niejednej polityki pożądana. Przyszedłby wszakże czas, i to może dość szybko, kiedy narody europejskie spostrzegłyby i nawet odczuły, że Chiny są za blisko. To położenie sprawia, że Rosja, jakkolwiek rząd w niej będzie rządził, musi bronić Ukrainy jako swej ziemi, do ostatniego tchu, w poczuciu, że strata jej byłaby dla niej ciosem śmiertelnym”.

## Ukraina a Polska

Roman Dmowski nigdy nie lekceważył dążeń emancypacyjnych Ukraińców. Przeciwnie, był przekonany, że dla Polski są one skrajnie niebezpieczne. W jego opinii zostały one wystarczająco jasno wyrażone w zapisach Traktatu Brzeskiego. Niepodległa Ukraina, jeśli miałaby być władna przeciwstawić

się Rosji, musiałyby być potencjalnie jak najsilniejsza, władać maksymalnie dużym terytorium i posiadać odpowiednio jak najliczniejszą i dobrze uzbrojoną armię. „Położenie nasze w tej sprawie jest bardzo wyraźne. Choćbyśmy mieli najmętniejsze pojęcie o dążeniach ukraińskich, to przecie posiadamy pisany dokument, będący oficjalnym programem państwa ukraińskiego. Jest nim traktat brzeski. Konspirujący z naszymi konspiratorami Ukraińcy mogą nawet szczerze dziś deklorować wiele rzeczy, ale zdrowo myśląca polityka nie może się przecie opierać na deklaracjach pojedynczych ludzi czy organizacji, czy nawet urzędowych przedstawicieli całego narodu. Musi ona patrzeć przede wszystkim na to, co tkwi w instynktach, w dążeniach ludów i w logice rzeczy. Jakiegokolwiek byłoby państwo ukraińskie, zawsze musiałyby ono dążyć do objęcia wszystkich ziem, na których rozbrzmiewa mowa ruska. Musiałyby dążyć nie tylko dlatego, że takie są aspiracje ruchu ukraińskiego, ale także dlatego, że chcąc się ostać wobec Rosji, która by się nigdy z jego istnieniem nie pogodziła, musiałyby być jak największym i posiadać jak najliczniejszą armię”.

Jak pokazała historia, Dmowski miał całkowitą rację i pojawienie się niepodległej Ukrainy owocuje dziś potężnymi problemami na skalę ogólnoswiatową. Dmowski przewidział zainteresowanie Ukrainą międzynarodowych środowisk żydowskich i pierwszorzędną rolę Chin w przyszłym konflikcie. Oczywiście dostrzegał rolę Niemiec, nie docenił tylko pozycji USA, której w swoich pracach nie widział w roli światowego hegemonu, może dlatego, że w tamtym okresie Stany Zjednoczone przeżywały okres izolacjonizmu i dyplomatycznej bierności.

Zdumiewać musi przenikliwość i słuszność osądu pana Romana, a martwić może fakt, że tej miary polityk i mąż stanu został skazany na przymusową wewnętrzną emigrację przez polityków ówczesnego reżimu.

Autorstwo: Marek Skalski

Źródło: [NCzas.com](http://NCzas.com)